PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, środa 9 marca 1932 r. | Nr. 56

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.

Germania 7.III, pisze z powodu odczytu pewnego publicysty niemieckiego w Bydgoszczy o porozumieniu polsko-niemieckiem, w którym to odczycie obecna granica uznana została za słuszną: „Jeżeli ów pan, który wygłosił ten odczyt w Bydgoszczy, rzeczywiście nie da się niczego nauczyć, przynajmniej nie powinien wyświadczać swej ojczyźnie złej przysługi i nie dyskredytować zagranicą jednolitego frontu, jaki, chwała Bogu, panuje w narodzie niemieckim w sprawie granic z Polską... Czy prelegent rzeczywiście nie zauważył, że właśnie w ostatnich dniach Polacy znów wydali nowe zarządzenia, by zupełnie unieruchomić handel i gospodarstwo Wolnego Miasta Gdańska?"

Vossische Ztg. 8.III, w koresp. z Warszawy podaje wiadomość, że protest gdańskiego senatu z powodu przemówień na obchodzie studenckim w Gdańsku jest bezpodstawny i senat był błędnie poinformowany. Dziennik pisze: „W istocie mowy, zdaje się, nie były utrzymane w tym tonie, jak to twierdzą w Gdańsku na podstawie informacyj o wątpliwej wartości".

Berliner Tageblatt 8.III, podaje w koresp. z Warszawy zaprzeczenie władz polskich, jakoby na obchodzie studenckim w Gdańsku były wypowiedziane mowy przeciwko Gdańskowi. Dziennik zaznacza, że senat gdański był wprowadzony w błąd przez fałszywe informacje. W prasie polskiej rzeczywiście nie było żadnej wzmianki o tych mowach i nie można dowiedzieć się, skąd pochodziły te informacje, które wywołały w Gdańsku tyle niepokoju.

Neue Zürcher Ztg. 4.III, w koresp. z Warszawy pisze o podjęciu rokowań handlowych polsko-niemieckich, co pozwoli uniknąć zaostrzenia wojny celnej. Dziennik zaznacza, że według wiadomości z kół miarodajnych rokowania nie mają na celu zmiany traktatu, nieratyfikowanego przez Niemcy, lecz tylko zawarcie tymczasowej umowy gospodarczej.

POLSKA, LITWA A NIEMCY.

Frankfurter Ztg. 8.III, w koresp. z Kowna pisze, że wizycie A. Lednickiego w Kownie niewątpliwie należy przypisywać znaczenie, gdyż tutejsze koła polityczne podkreślają jego umiejętność odpowiedniego nawiązywania stosunków. Mówią tutaj, że podróż p. Lednickiego poprzedziły rokowania w Warszawie. Dziennik podnosi, że odpowiedni nastrój dla porozumienia polsko-litewskiego został niewątpliwie wytworzony przez zatarg kłajpedzki i jego następstwa.

Ag. Tass 8.III, donosi z Kowna, że w związku z zapowiedzianym przyjazdem do Litwy Aleksandra Lednickiego, w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że podróż Lednickiego związana jest z dążeniem Polski do wykorzystania chwili obecnej dla nawiązania stosunków z Litwą.

Prasa litewska z 7.III, donosi o przyjeździe do Kowna p Al. Lednickiego „wybitnego prorządowego działacza polskiego". Prasa ta ponadto informuje, że min. Zaunius odbył w Genewie dłuższą konferencję z angielskim ministrem spraw zagr. Simon'em w sprawie bieżących zagadnień politycznych. Co się tyczy sprawy utworzenia dyrektorjatu kłajpedzkiego przez Simaitisa, to — wgd. prasy litewskiej — możliwość utworzenia tego dyrektorjatu wciąż jeszcze nie jest wyłączona Prasa litewska ponadto zaznacza, że prasa niemiecka wyraziła ostatnio obawę z powodu możliwości zmiany kierunku litewskiej polityki zagranicznej.

Lietuvos Aidas zamieszcza artykuł b. ministra spraw zagr. Purickisa, który, nawiązując do artykułu M. Yczasa, proponującego m. inn. zmianę kierunku polityki litewskiej w odniesieniu do Polski, ostrzega przed traktowaniem spraw politycznych pod kątem widzenia chwilowych nastrojów i wskazuje na więzy gospodarcze i kulturalne, łączące Litwę z Niemcami. Purickis uważa, że nie istnieje możliwość zmiany stosunków pomiędzy Litwą i Polską, a to dlatego, że „Polska nie znajdzie ani jednego Litwina, któryby zechciał ponad martwem ciałem Wileńszczyzny uścisnąć nawet najbardziej przyjaźnie wyciągniętą rękę ze strony Polski". Coprawda, Niem-

cy w chwili obecnej grożą represjami i może podniosą rękę przeciw Litwie, ale Polacy już dawno wykonali swe groźby, zadając cios w same serce Litwy. W końcu Purickis pisze: „Dla Litwy ważną jest rzeczą dobre współżycie z Niemcami i Polską oraz z wszystkiemi sąsiadami. Jeśli Niemcy zaniechają na przyszłość gróźb, to moglibyśmy z niemi znowu współżyć w dobrych stosunkach. Lecz jak zmienić nasze dotychczasowe stosunki z Polską, jeśli Polacy nic zmieniać nie chcą?".

Ten sam dziennik w art. wst. omawia groźby Niemiec pod adresem Litwy, zastanawiając się obszerniej nad oświadczeniem Brueninga, skierowanem pod adresem Litwy oraz nad memorandum „Memellandbundu", który zażądał wyzwolenia Niemców kłajpedzkich z pod jarzma litewskiego. Dziennik uważa, że gdyby Litwa postąpiła podobnie w stosunku do Niemiec, to Niemcy niewątpliwie uznałyby to za prowokację i zareagowałyby na to ostro i wszelkiemi środkami. Dziennik przeprowadza pogląd, że Niemcy nie mają powodu do oburzania się na Litwę, gdyż nie złamała ona konwencji kłajpedzkiej, a w zawartych z Niemcami umowach handlowych i innych wykazała ona jaknajdalej posuniętą ustępliwość; dziennik przypomina, że umowy te z powodu ich korzystności dla Niemiec były nazwane przez prasę niektórych krajów zalegalizowaniem kolonizacji niemieckiej na Litwie.

Lietuvos Žinios w art. wst., nawiązuje do artykułu M. Yczasa w „Lietuvos Aidas", w którym została zwrócona uwaga na potrzebę zmiany kierunku litewskiej polityki zagr., a to przez skierowanie się ku Anglji i przez zbadanie możliwości zmiany dotychczasowej polityki z Polską. „Lietuvos Žinios" podkreśla, że obecnie potrzebę zmiany kierunku litewskiej polityki zagr. wysunęła prasa rządowa, która swego czasu tak ostro wystąpiła przeciwko znanym listom b. prez. Griniusa i „Starego Warszawianina", które w swoim czasie ukazały się w litewskiej prasie opozycyjnej i które — jak wiadomo — również głosiły ten sam pogląd. Dziennik zwraca uwagę, że rządowe koła litewskie nie idą z biegiem życia i to, co należałoby uczynić dawno, zamierzają uczynić dopiero w chwili ostateczności. Dziennik uważa, że rząd litewski wykazał brak powagi, gdyż zmiana kierunku polityki zagr. w takiej chwili nie powinna być traktowana podobnie jak zagadnienia bieżące. Obecnie — wdg. dziennika — należałoby raczej dołożyć wysiłków w kierunku porozumienia się z Niemcami, zamiast zaostrzać z niemi stosunki. Nie oznacza to jednak, by Litwa miała podporządkować się Niemcom.

Rytas w art. wst. omawia zakrojoną na szeroką skalę kulturalną akcję niemiecką w kraju kłajpedzkim, przyczem podkreśla, że Niemcy nie żałują środków na wrogą Litwie propagandę zagranicą. Dziennik podkreśla, że Litwini powinniby wzmocnić litewską pracę kulturalną w kraju kłajpedzkim, w przeciwnym bowiem razie kultura niemiecka wyprze zupełnie dorobek litewski w tym kraju. W końcu dziennik zwraca uwagę Niemiec na to, że uczyniłyby daleko lepiej, gdyby wyzbyły się szowinistycznego kierunku polityki w kraju kłajpedzkim. Niemcy umożliwiłyby przez to zgodne współżycie obydwu krajów, co jest możliwe, zwłaszcza że narodowi litewskiemu obce jest uczucie szowinizmu i mniejszości na Litwie, nie wyłączając niemieckiej, korzystają z wszelkich należnych im praw.

Die Schwarze Fahne 5.III, podaje, że w obozie ćwiczebnym w Ohrdruf w Turyngji bawią oficerowie litewscy jako goście Reischwehry. „Brakuje — pisze dziennik — jeszcze chyba tylko tego, abyśmy dostarczali litewskim zuchwalcom broni, którą będą masakrować naszych rodaków"

ZAGADNIENIA OGÓLNE

NIEMCY A Z. S. R. R. ZAMACH NA VON TWARDOWSKY'EGO.

Izwiestia 8.III, twierdzą, że zamach na radcę poselstwa niemieckiego został zorganizowany właśnie w momencie, kiedy zaczęła zarysowywać się coraz wyraźniej polityka pokojowa sowieckiej Rosji. Pierwsze rezultaty śledztwa wskazują na udział terorystów „burżuazyjnych", kierowanych przez organizacje zagraniczne, które starają się wywołać napięcie stosunków pomiędzy Rosją Sowiecką i państwami, które pierwsze podpisały z nią traktaty polityczne o doniosłem znaczeniu dla stosunków Sowietów ze światem kapitalistycznym. Czynniki, które zorganizowały zamach, miały na celu osłabienie sytuacji Sowietów na terenie międzynarodowym i uniemożliwienie im walki o pokój. Szerokie masy ludności rosyjskiej wierzą, że uda się wykryć winowajców i że władze sowieckie wymierzą im sprawiedliwość z całą surowością. Zamach na dyplomatę zaprzyjaźnionego z Sowietami państwa jest prowokacją w celu wywołania wojny, lecz Rosja Sowiecka potrafi wytrwać w obronie pokoju światowego i swej sytuacji międzynarodowej.

Vorwärts 8.III, w koresp. z Moskwy pisze, że podane przez sowieckie władze śledcze do wiadomości publicznej zeznanie Sterna, który dokonał zamachu na radcę ambasady niemieckiej, należy do rzędu tych wymuszonych przy pomocy tortur zeznań, jakich potrzebują Sowiety dla swej polityki, i jakie odpowiadają ich potrzebom propagandowym. Dowodzą takiej metody liczne procesy sensacyjne, jakie odbyły się w Moskwie.

FEDERACJA NADDUNAJSKA. PROJEKT TARDIEU.

Deutsche Tageszeitung 8.III, pisze, że rząd niemiecki zajął się głównie sprawami wewnętrznemi, a tymczasem w polityce zagranicznej ponoszą Niemcy w ostatnich tygodniach coraz to nowe klęski. Tardieu z rozmysłem przeniósł główny ciężar swoich posunięć ofenzywnych do Genewy, a wobec niego znajduje się słabo obsadzona delegacja niemiecka. Zanim Niemcy zorjentują się, o co chodzi, Tardieu może postawić je tak w sprawie rozbrojenia, jak i w sprawie naddunajskiej wobec faktów dokonanych. Francuzi zręcznie wykorzystują zeszłoroczny austrjacko-niemiecki projekt unji celnej w Anglji, a szczególnie we Włoszech, na Węgrzech, a nawet w Austrji, wykazując niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Sfery berlińskie nie powinny sobie wyobrażać, że łatwo im przyjdzie na przyszłej konferencji zdobyć z powrotem utracone w ostatnich dniach stanowisko w sprawach naddunajskich. Szczególnie niebezpieczny obrót przybiera ustosunkowanie się Włoch do współpracy z Niemcami oraz pasywność a nawet życzliwość sfer

angielskich do polityki Tardieu. Istnieje obawa, że Grandi nie odniósł dodatniego wrażenia z prac niemieckiej delegacji genewskiej i w porównaniu z propozycjami ze strony Francji zapewne nie wysoko ocenia on Niemcy. Dziennik podnosi, że w takich warunkach nie można obejść się bez osobnego (niezespolonego z rządem kanclerskim) ministra spraw zagranicznych. Najbardziej słabą stroną rządu Brueninga jest to, że zawsze przychodzi on zapóźno. Tak też stało się z ofertą pomocy dla Austrji. Nigdy dotychczas polityka zagraniczna Niemiec nie upadła tak nisko jak obecnie.

L'Ere Nouvelle 6.III, twierdzi, że celem federacji naddunajskiej jest poprawienie omyłek, popełnionych przez państwa, które dawniej wchodziły w skład cesarstwa austrjackiego i które po otrzymaniu niezależności odgrodziły się wysokiemi barjerami celnemi od swych byłych ciemięzców. Wszystkie te omyłki wyrządziły w rezultacie ogromne szkody finansowe i gospodarcze. Obecnie nadszedł czas, kiedy państwa naddunajskie powinny porozumieć się między sobą celem zorganizowania wydajnej współpracy. Taki jest właśnie cel federacji naddunajskiej. Przedewszystkiem winna Czechosłowacja, która wraz z Jugosławją będzie głównym filarem tej federacji, zdać sobie z tego sprawę, gdyż dzięki jej dobrobytowi i sytuacji politycznej ma ona możność ułatwienia, lub też zniweczenia całego planu.

The Daily Telegraph 7.III, w art. wst. wskazuje na pewne niekorzyści, które pociąga za sobą dla W. Brytanji inicjatywa Tardieu. Autor zaznacza, że przed konferencją imperjalną Anglja nie może wchodzić w żadne nowe układy handlowe; do tego czasu Anglja nie powinna również zrzekać się praw, które jej przysługują.

The Daily Telegraph 7.III. Koresp. dyplom. omawia plan francuski unji naddunajskiej i pisze, że nie zawiera on specjalnie nic nowego. Już przed kilku laty zniesienie taryf celnych pomiędzy państwami sukcesyjnemi było wysuwane przez pewnych francuskich i angielskich mężów stanu, zarówno jak przez ekspertów ligowych. Pozatem Francja wysuwając swój plan miała na celu uniemożliwienie austro-niemieckiej unji, czy to pod względem ekonomicznym, czy też politycznym. Autor wskazuje na straty, jakie ponieść musi Anglja pod względem handlowym w razie dojścia od skutku unji naddunajskiej. Charakter ekonomicznych stosunków Anglji z dominjami utrudnia wzięcie szerokiego udziału w wysuniętym projekcie zarówno obecnie, jak i w najbliższej przyszłości. Urzędowy memorjał angielski, dotyczący projektu Brianda stworzenia Paneuropy, określał stanowisko W. Brytanji. Obecna inicjatywa Tardieu jest bardziej ograniczona i bardziej konkretną wersją. Autor pisze, iż w kołach londyńskich panuje przekonanie, że W. Brytanja nie będzie mogła współpracować z wysuniętym projektem i nie będzie mogła zrzec się swych praw, opartych na traktatach z państwami dunajskiemi, aż do czasu konferencji imperjalnej, która ma się odbyć w lecie.

La Tribuna 6.III, w art. wst. przedstawia wysuwany obecnie pomysł federacji naddunajskiej jako wynik polityki francuskiej, która, widząc, że rozbieżność między państwami M. Ententy utrudnia utrzymanie jej nadal, stara się w ten sposób utrzymać nad niemi kontrolę. A to tem bardziej, że Francja widzi, iż cele negatywne M. Ententy w obecnem przesileniu gospodarczem szkodzą państwom należącym do tego porozumienia. Pozatem Francja w dobie obecnych trudności gospodarczych coraz więcej obawia się o pieniądze pożyczone państwom M. Ententy, zwłaszcza że prawie w całości poszły one na zbrojenia. Federacja naddunajska odświeża siłą rzeczy ideę Anschlussu Niemiec z Austrją, tak jak odwrotnie Anschluss w swoim czasie wywołał myśl federacji naddunajskiej. Obydwa pomysły są zarówno nierzeczowe. Jeżeli pomysł federacji naddunajskiej ma na celu pomóc Austrji i Węgrom, drogę do tego wskazały Włochy, które podały pierwsze rękę tym państwom. Wręcz przeciwnie postępują państwa M. Ententy, będące wyrazem powojennej polityki Francji, którą też Francja powinna zrewidować.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI. PO ŚMIERCI BRIANDA.

W uzupełnieniu głosów prasy zagranicznej o śmierci Brianda znanych z depesz podajemy poniżej następujące streszczenia:

Le Temps 8.III, twierdzi, że wielki mąż stanu, jakim był Briand, odegrał doniosłą rolę w historji trzeciej republiki z zwłaszcza z tego względu, że uosabiał on w oczach całego świata politykę organizacji pokoju. Był on wyrazicielem myśli Francji i działał na terenie polityki zagran. zgodnie z wszystkiemi ostatniemi rządami i z ich ramienia. Dziennik dodaje, że można nie zgadzać się z metodami Brianda, lecz nie można odmówić mu bezwzględnej szczerości, wspaniałomyślności zamierzeń i gorącego patrjotyzmu.

Le Matin 8.III, nazywa Brianda apostołem pokoju, wierzącym niezłomnie w istnienie solidarności narodów, nawet w chwilach najcięższych. „Imię Brianda jest i pozostanie symbolem Francji zwycięskiej i humanitarnej, która zachwyciwszy świat cały energicznym oporem pod Verdun stanęła później na czele narodów do ciężkiej i niewdzięcznej pracy nad utrwaleniem pokoju".

Deutsche Tageszeitung 8.III, pisze z powodu śmierci Brianda, że jego kierunek polityczny już przeżył się we Francji, podobnie jak polityka Stresemana w Niemczech. Dzisiaj często nie docenia się, ile Briand przyczynił się do utrzymania status quo obecnego, a więc do politycznego skrępowania Niemiec. Tardieu dzisiaj na fundamentach polityki Brianda buduje nowe projekty przeciwniemieckie. Briandowi zawdzięcza się ów fałszywy ton, jakim odznaczała się cała polityka Lokarna. Briand krzyczał: precz z armatami! a w tym samym czasie wzrastały bezmiernie zbrojenia francuskie, a jego idei Paneuropy towarzyszyła ostra walka z projektem unji celnej austrjacko-niemieckiej. Briand był zatem nie tylko niebezpiecznym przeciwnikiem Niemiec, ale nieprzejednanym. Należy jednak mieć uznanie dla jego wielkich zdolności, pomysłowości i dla uroku jego osoby.

Deutsche Allg. Ztg. 8.III, pisze z powodu śmierci Arystyda Brianda, że swego czasu najlepiej scharakteryzował go Ribot, dowodząc, że ludzi o tym pokroju należy oceniać nie według tego, skąd przyszli, ale według tego, dokąd szli. Jeżeli chodzi o stosunek do Niemiec, to w czasie wojny światowej okazał, iż nie kierował się miłością do nich. Szukał on usilnie drogi do wyjścia z piętrzących się przed polityką

francuską trudności i jemu zawdzięcza Francja pakty lokareńskie. Posiadał on tę nadzwyczajną umiejętność, że wychodził obronną ręką nawet z b. trudnych sytuacyj. Dziennik podnosi, że Briand szczerze pragnął pokoju i pracował nad jego utrzymaniem.

Vorwärts 8.III, pisze z powodu śmierci Brianda, że uprawiał on politykę pokojowego współżycia narodów i podobnie kierował polityką niemiecką Stresemann. Obaj mężowie stanu wiele przysłużyli się pokojowi i dlatego mieli zawsze poparcie socjaldemokracji. Dziennik podnosi, że największem rozczarowaniem dla Brianda był wynik wyborów w Niemczech dn. 14 września 1930 r., gdyż była to właściwie odpowiedź narodu niemieckiego na opróżnienie Nadrenji, które Briand przed terminem przeprowadził. W oczach narodu francuskiego stracił on wiele z tego powodu, gdyż wskazywano na to, że Briand został oszukany.

Prawda 8.III, donosząc o śmierci Brianda, pisze, że imię Brianda stało się synonimem zdrady klasy robotniczej. Będąc przez szereg lat ministrem spraw zagranicznych i zasłaniając się maską pacyfizmu, Briand, zdaniem sowieckiego dziennika, wzmacniał wszelkiemi sposobami hegemonję francuską na kontynencie europejskim, a słodkiemi mowami o pokoju pokrywał grabież narodu niemieckiego przez imperjalizm francuski. Jego plan Paneuropy był w rzeczywistości planem utworzenia pod hegemonją Francji związku państw kapitalistycznych Europy dla organizacji interwencji przeciwko Z.S.R.R. Briand — pisze w dalszym ciągu dziennik — umiał pod płaszczykiem pacyfizmu realizować rabunkową politykę Francji. Odejście Brianda ze stanowiska ministra spraw zagranicznych oznaczało zmianę metod, przy pomocy których imperjalizm francuski realizował swoją politykę. W końcu organ sowiecki nie powstrzymuje się od zaznaczenia, że Briand umarł w samą porę.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Izwiestja 6.III, w koresp. z Rygi stwierdzają, że prasa państw bałtyckich coraz bardziej intensywnie omawia plan utworzenia bloku panbałtyckiego pod egidą Ligi Narodów. Do bloku tego miałyby wejść Łotwa, Estonja i Litwa. W Rydze głównym inspiratorem tego projektu jest b. poseł łotewski w Moskwie Ozols, który zorganizował t. zw. komitet organizacyjny bloku panbałtyckiego. Według projektu na czele tego przymierza mają stanąć prezydenci odnośnych państw. Po zakończeniu prac przygotowawczych w Rydze Ozols zamierza wyjechać do Kowna. Jednocześnie z akcją Ozolsa estońskie ministerstwo spraw zagranicznych wysunęło projekt unji celnej Łotwy, Estonji, Litwy i Finlandji. Ponieważ estońskie koła rządzące zawsze posłusznie wykonują dyrektywy z Warszawy, nie ulega więc żadnej wątpliwości, że projekt estoński nie jest podyktowany interesami Estonji, lecz ma na celu jedynie wciągnięcie Litwy w orbitę wpływów polskich pod pokrywką unji bałtyckiej. W ten sposób zarówno projekt Ozolsa, jak i estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest ponowną próbą utworzenia antysowieckiego bloku państw bałtyckich pod dominującym wpływem Polski.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Pisma sowieckie 7.III, ogłaszają okólnik CIK'a ZSRR. o międzynarodowym dniu komunistycznym kobiet, który obchodzony był 8 marca. Okólnik zaleca m. in. miejscowym organizacjom komunistycznym oraz rządom krajowym, aby rozwinęły jaknajbardziej szeroko akcję werbunkową wśród kobiet do oddziałów Awiochimu i Czerwonego Krzyża. Okólnik zaleca również tworzenie specjalnych kółek wojennych wśród kobiet, a to celem rozwinięcia szerszej pracy nad zwiększeniem zdolności obronnej ZSRR.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

The Manchester Guardian 7.III, zamieszcza koresp. z Genewy, w której autor pisze o kryzysie, jaki obecnie przeżywa Liga Narodów w związku z konfliktem mandżurskim. Autor wskazuje na stanowisko małych państw, które są mocno zaniepokojone co do przyszłości Ligi Nar.

Siegodnia 8.III, (Ryga) ogłasza obszerne streszczenie odczytu Milukowa p. t.: „Rosja i wypadki na Dalekim Wschodzie", wygłoszonego w Paryżu przed kilkoma tygodniami. Milukow oświadczył, iż na Dalekim Wschodzie są zaangażowane żywotne interesy Rosji. Ruchy wojsk japońskich w Mandżurji stwarzają taką sytuację strategiczną, przy której Władywostok może być zajęty w krótkim czasie. Prowadzenie wojny przez rząd sowiecki jest bardzo ryzykowne, a to ze względu na trudności wewnętrzno-polityczne i załamanie „piatiletki". Prowadzenie wojny jest rzeczą ryzykowną, ale i nieprowadzenie jej też jest wielkiem ryzykiem. Bolszewicy podniecają patrjotyzm, który jest szczególnie silny w armji czerwonej. Milukow wypowiada się przeciwko tworzeniu oddziałów z emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie do walki z bolszewikami. Plan ten nazywa on „marzeniem białych" i twierdzi, iż walka oddziałów wojskowych emigracji na Dalekim Wschodzie z wojskami sowieckiemi byłaby objawem defetyzmu, który należy potępić. Milukow oświadcza: „Należy życzyć, aby rząd sowiecki wykazał dostateczną siłę do ochrony interesów Rosji. Jest rzeczą konieczną, ażeby Rosjanie którzy nie mogą stanąć po tamtej stronie barykady, nie stawali po tej stronie i nie wywoływali na Dalekim Wschodzie ponurego obrazu walki Rosjan z Rosjanami". Dziennik stwierdza, iż te ostatnie słowa Milukowa wywołały żywe oklaski części audytorjum i głuche milczenie pozostałych. Gdy Milukowa zapytano, co jest lepsze, czy cierpienia 160 miljonów ludności, czy stratę części terytorjum, odpowiedział on: „Wolę cierpienia, chociaż odpowiedź ta jest okrutna. Cierpienia miną, lecz państwo pozostanie. Nie wolno nam tracić nawet części naszego terytorjum. Na taką stratę mogą się zgodzić tylko ci, którzy nie są patrjotami".

RÓŻNE.

Izwiestja 7.III, w artykule p. t.: „Dookoła wojny" przytaczają dane statystyczne polskiego „Stowarzyszenia badania zagadnień międzynarodowych" o wojnach i traktatach pokojowych, prowadzonych i zawartych w przeciągu 34 wieków. Dziennik twierdzi, że zagadnienie wojny interesuje ostatnio nietylko stowarzyszenia i organizacje naukowe, lecz również prasę i czynniki polityczne. Ogłoszenie statystyki wojen przez stowarzyszenie polskie jest o tyle znamienne, że dowodzi aktualności tego zagadnienia w społeczeństwie polskiem. Pacyfistyczna propaganda burżuazji jest właściwie obłudnym manewrem, jak to widać na przykładzie konfliktu chińsko-japońskiego.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.